

# Trubadurzy, Autostrada numer osiem

Muzyka:

S. Kowalewski, M. Lichtman, R. Poznakowski

S&#322;owa:

J. Kondratowicz

Autostrada numer osiem

nie omija tego miasta,

na parkingach samochody

rozpryskuj&#261; ciep&#322;y asfalt.

Pod schylonym drogowskazem

szary beton, bia&#322;y kamie&#324;,,

a nad g&#322;ow&#261; gdzie&#347; wysoko

chmury w s&#322;o&#324;cu rozsypane.

Miasto bez nazwy, s&#322;o&#324;ce bez cienia,

ludzie bez marze&#324;,, czas bez imienia...

Autostrada numer osiem

zatrzymuje si&#281; tu czasem,

g&#322;o&#347;no krzycz&#261; zdarzeniami

zacytane p&#322;achty gazet.

Nad lotniskiem samoloty

poszarpany gubi&#261; b&#322;&#281;kit,

p&#322;oszy nag&#322;y podmuch wiatru

spok&#324;j ludzi i go&#322;&#281;bi.

Miasto bez nazwy, s&#322;o&#324;ce bez cienia,

ludzie bez marze&#324;,, czas bez imienia...

Autostrada numer osiem

za gasn&#261;cym biegnie &#347;wiat&#322;em,

w reflektory chwyt&#324;r

ostry jak podmiejski zakr&#281;t.

Na parkingach puste miejsca,

jak daleko tu, jak blisko,

odje&#380;d&#380;aj&#261; autobusy

w niebo - zawiesz&#324;nisko.

Miasto bez nazwy, s&#322;o&#324;ce bez cienia,

ludzie bez marze&#324;,, czas bez imienia...